Cena 10 groszy | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz") Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administr. 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. *Wilno, Niedziela 20 lutego 1938 r.* *№ 8 (45)*

List, którego nie wyrzuciliśmy do kosza

Wśród listów nadesłanych ostatnio do „Głosu Ziemi" trafił mi w ręce jeden, szczególnie długi i ciekawy, wysłany z Kobylnika, którego autor podpisujący się — czytelnik gazety „Głos Ziemi" — porusza wiele niezmiernie bolesnych i ciężkich stron życia naszego rolnika, niezrozumianych, jego zdaniem, i niedocenianych przez tych przede wszystkim ludzi, którym się zdaje, że tanim kosztem i dobrymi tylko chęciami można dzisiejszy smutny obraz rolnictwa naszego zamienić w kwitnący dobrobytem i radością raj na ziemi.

List czytelnika Głosu Ziemi dostarcza zbyt wiele tematów do zastanowienia się i rozważenia, aby można było je wszystkie naraz omówić.

To też zajmiemy się narazie tylko kwestią ciężarów podatkowych — z natury rzeczy, jak sami rolnicy przyznają, nawet nie tak uciążliwych, gdyby nie skomplikowany system wymierzania ich płatności, wobec którego płatnik staje często bezradny i musi ponosić konsekwencje swej nieświadomości w postaci kar pieniężnych, a nawet licytacyj.

Źródło narzekań i kłopotów podatkowych rolnika nie leży więc w **wysokości** sum podatkowych a wynika z jednej strony **ze zbyt niskiej dochodowości gospodarstw wiejskich**, dla których każdy wydatek **gotówkowy** stanowi trudność, z drugiej zaś strony **ze zbyt skomplikowanego systemu płacenia podatków** i trudności zorientowania się rolnika w obowiązujących przepisach i paragrafach.

Znając źródło zła, możemy już poszukiwać dróg wyjścia z niego.

A więc konieczność uproszczenia płatności podatków znajduje coraz więcej zrozumienia w naszym społeczeństwie i będący obecnie w rozważaniach ciał ustawodawczych projekt tzw. „małej reformy podatkowej" niewątpliwie przyczyni się do częściowego przynajmniej rozwiązania tej sprawy.

Pozostaje druga kwestia — mianowicie nieznajomość ze strony rolników obowiązujących przepisów podatkowych i wynikające na tym tle nieporozumienia między płatnikiem a urzędem skarbowym, zazwyczaj w swych konsekwencjach uderzające w kieszeń płatnika. Wieś potrzebuje pomocy w postaci porad prawnych, a te są niezawsze jej dostępne zarówno ze względu na niewielką stosunkowo ilość prawników, praktykujących na wsi, jak i koszt zasięgania u nich porad. Gazeta nasza „Głos Ziemi" — prowadząc stałą rubrykę odpowiedzi na pytania Czytelników również i z zakresu porad prawnych, pragnie w ten sposób przyczynić się do rozwiązania tej trudności. Oczywiście jednak, ze względu na ograniczone miejsce i charakter udzielania porad „na odległość" akcja ta nie może zadowolić całkowicie potrzeb wsi.

Aby jednak wykazać, że i ta strona życia wiejskiego znajduje zrozumienie u ludzi, którym przyszłość i byt naszego rolnictwa leżą na sercu — zwracamy uwagę na znane „dziesięć przykazań gospodarki gminnej", które w ramach podjętej przez Gen. Żeligowskiego akcji uzdrowienia samorządu terytorialnego przewidują m. innymi utrzymywanie przez gminę fachowca prawnika, którego zadaniem byłoby informowanie i doradztwo prawne w stosunku do zamieszkujących gminę rolników.

Jest więc w tym kierunku pewien postęp, którego zaprzeczyć się nie da i który, miejmy nadzieję, w coraz szerszym zakresie będzie realizowany.

A wreszcie pozostaje kwestia najważniejsza.

Kwestia podniesienia dobrobytu wsi Jest ona kluczem do wszystkich innych zagadnień związanych z postępem techniki rolniczej na naszych ziemiach, podniesieniem stopy życiowej ludności, jej kultury itd.

Nie da się tej sprawy w dwuch słowach omówić i w parę lat rozwiązać.

Jedno jest pewne Ziemie nasze są ubogie i dlatego oczekują pomocy państwa w formie zakrojonych na szeroką skalę inwestycyj publicznych, bez których wszelka inicjatywa prywatna jest utrudniona, lub wręcz niemożliwa. Ze strony zaś naszego społeczeństwa rolniczego, jeśli mamy chcieć i wierzyć w lepszą przyszłość tych ziem, oczekiwać należy wytężonego wysiłku woli i energii, w którym nie ma miejsca na bezpłodne narzekanie i obrazę za zarzut lenistwa.

Jeśli bowiem dojdziemy corychlej do momentu, w którym poczucie dobrze spełnionego obowiązku powie nam, że dla sprawy gospodarczego podniesienia rolnictwa zrobiliśmy wszystko co jest w naszej mocy — wówczas inaczej ta przyszłość będzie wyglądać i nie znajdzie się nikt, ktoby ośmielił się zrobić nam zarzut lenistwa i ospałości.

Zadaniem prasy, a w szczególności prasy rolniczej, do której „Głos Ziemi" należy, jest pobudzanie w społeczeństwie zrozumienia tych rzeczy, o których wspomnieliśmy wyżej i zwracanie uwagi na te odcinki życia gospodarczego i społecznego w rolnictwie, które wymagają skupienia wysiłków nad ich uzdrowieniem.

Listy czytelników, którzy dzięki bliskiej znajomości stosunków wiejskich i bezpośredniej styczności z ich niedomaganiami sygnalizują potrzebę obrony interesów rolniczych na zagrożonych odcinkach, są dla nas niezmiernie cennym i pożądanym materiałem do poruszenia opinii publicznej.

Dlatego też myli się autor wspomnianego na wstępie listu, że pójdzie on, jak i inne, do kosza.

Nie tylko do kosza nie pójdzie, ale dostarczy dzięki trafnym spostrzeżeniom w nim zawartym bodźca do poruszenia na łamach „Głosu Ziemi" wielu istotnych w życiu wiejskim zagadnień, a miejmy też nadzieję, że nakłoni i innych rolników, uginających się pod szarzyzną dnia codziennego do podzielenia się z nami swymi uwagami na temat stosunków i potrzeb naszej wsi.

emer.

18 rocznica odzyskania morza



10 bm. cała Polska obchodziła 18 rocz-nicę odzyskania dostępu do morza. W związku z tym społeczeństwo Wileńszczyzny postanowiło budować ścigacz morski dla naszej marynarki wojennej.

Na zdjęciu podajemy port rybacki w Gdyni.

W XVI rocznicę wstąpienia na Stolicę Apostolską Piusa XI



Ojciec Św. Pius XI obchodził 12 bm. 16 rocznicę koronacji. W związku z tym P. Prezydent R. P. przesłał do Waszyngtonu życzenia, na które otrzymał podziękowanie i błogosławieństwo dla całego kraju. — W Warszawie odbyły się uroczystości, celem uczczenia jubileuszu Ojca Św. tak blisko związanego z Polską. Na zdjęciu Ojciec Św. Pius XI w momencie udzielania błogosławieństwa.

Pierwsze posiedzenie komitetu Obrony R.P.

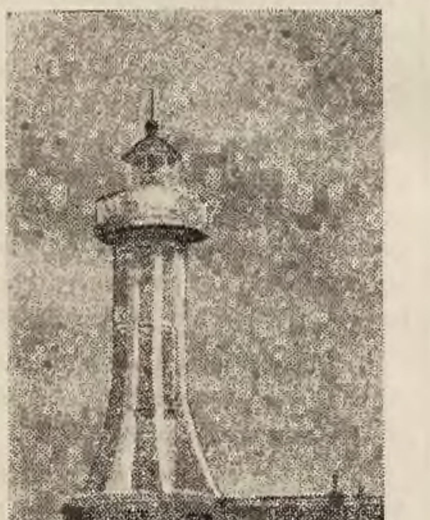
— Pierwsze posiedzenie Komitetu Obrony Rzeczypospolitej odbyło się 11 bm. pod przewodnictwem P. Prezydenta R. P. Udział w posiedzeniu wzięli: Marszałek Śmigły Rydz, Prezes Rady Ministrów, ministrowie: spraw zagranicznych, wojskowych, skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa i reform rolnych.

Nowy rząd w Rumunii

Patriarcha kościoła prawosławnego premierem

W Rumunii nastąpiła zmiana rządu. Zamiast dotychcz. premiera Gogi, kierownictwo nowego rządu objął patriarcha rumuńskiego kościoła prawosławnego Miron Cristea. Do rządu weszli wszyscy byli premierzy dotychczasowych rządów.

XVIII ROCZNICA ODZYSKANIA DOSTĘPU DO MORZA.



Latarnia morska u wjazdu do portu gdyńskiego.

W obronie pamięci Wielkiego Marszałka

W dniu 14 bm. w godzinach wieczornych grupa oficerów dwuch pułków odznaczonych na sztandarach orderem Virtuti Militari przybyła do lokalu „Dziennika Wileńskiego", do redaktora i wydawcy oraz autora artykułu pt. „COP", umieszczonego w „Dzienniku Wileńskim", w którym to artykule, w formie zamaskowanej, znieważono i zelżono Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przybyli czynnie znieważyli osoby, kierujące redakcją tego dziennika.

Powiadomiony o powyższym starosta grodzki w Wilnie niezwłocznie udał się na miejsce zajścia i ze względu na bezpieczeństwo publiczne zarządził opieczętowanie lokalu redakcji „Dziennika Wileńskiego".

Wobec wzburzenia licznie tam zgromadzonych oficerów, starosta izolował osoby uprzednio znieważone.

W sprawie powyższego artykułu w „Dzienniku Wileńskim" prokurator Sądu Okręgowego przeprowadził dochodzenie i skierował akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Wilnie, a starosta grodzki wystąpił z wnioskiem do sądu o zawieszenie czasopisma pod nazwą „Dziennik Wileński".

O zajściu tym wojskowe władze przełożone zostały powiadomione.

W rocznicę deklaracji OZN

W dniu 21 bm. mija rok od ogłoszenia przez płk. Koca deklaracji ideowej, która stała się następnie programem Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Wileński OZN zwołuje w związku z tym ogólne zebranie członków zarówno w Wilnie jak i w powiatach. W Wilnie zebranie odbędzie się w dniu 20 bm. o godz. 11.15 w sali Teatru na Pohulance, poprzedzone nabożeństwem w Ostrej Bramie o godz. 10.30.

W zebraniu wezmą udział członkowie obu dotychczasowych organizacyj, Wiejskiej i Miejskiej.

Program przewiduje przemówienie przewodniczącego dotychczasowej Org. Miejskiej inż. Władysława Barańskiego, przedstawiciela Org. Wiejskiej oraz kierownika Wydz. Robotniczego St. Kossaczewskiego.

Finlandzki minister oświaty zwiedza polskie szkoły

Bawiący w Warszawie finlandzki minister Oświaty p. Uno Yorjoe Hannula zwiedził dziś w towarzystwie min. prof. Świętosławskiego, wicemin. prof. Alexandrowicza i dyr. Pollaka szkołę powszechną im. Bema, gimnazjum żeńskie im. Słowackiego.

Wszędzie młodzież w tych szkołach przyjmowała dostojnego gościa owacyjnie, wznosząc okrzyki na cześć Finlandii.

Następnie p. min. Hannula zwiedził Centralny Instytut Wychowania Fizycznego.

W ciągu dnia wczorajszego min. Hannula wpisał się do księgi audiencjonalnej na Zamku Królewskim.

O godz. 14 poseł finlandzki w Warszawie min. Idman wydał śniadanie, w którym wzięli udział min. Hannula min. prof. Świętosławski, wicem. prof. Alexandrowicz, wyżsi urzędnicy MSZ i Min. W. R. i O. P. oraz przedstawiciele T-wa Polsko-Finlandzkiego.

O północy min. Hannula opuścił Warszawę.

Doboszyński skazany na dwa lata aresztu

W 1936 r. w woj. krakowskim grupa członków Stronnictwa Narodowego pod dowództwem inż. Doboszyńskiego i za jego namową napadła na Myślenice, gdzie m. in. zabrano broń z posterunku policji.

Współuczestnicy tego napadu zostali skazani przez sąd. Obecnie zaś odbywał się po raz drugi sąd nad przywódcą, inż. Doboszyńskim. W wyniku rozprawy, która się odbywała przed sądem przysięgłych, został on skazany za wtargnięcie na posterunek policji w Myślenicach i zabranie stamtąd broni — na jeden rok aresztu oraz za posiadanie broni z art. 47 rozp. o broni na jeden rok i sześć miesięcy aresztu. Sąd orzekł łączną karę dwuch lat aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego. Od reszty zarzutów sąd oskarżonego uniewinnił.

Sąd zaopatrzył wyrok motywami ustnymi. Przysięgli potwierdzili fakt wtargnięcia Doboszyńskiego na posterunek P. P. i jego rolę kierowniczą w tym fakcie. Wobec tego, należało przyjąć, że Doboszyński, kierując akcją ludzi uzbrojonych, polecił im zdemolować lokal posterunku P. P., czym dopuścił się przestępstwa z art. 252 par. 1. Ponieważ Doboszyński polecił zabrać z posterunku broń, jak również sam broń posiadał, postępowanie jego podpadło pod art. 47 rozp. o broni. Jako okoliczność łagodzącą sąd przyjął dotychczasową niekaralność oskarżonego, a jako okoliczność obciążającą — jego inteligencję i stopień wykształcenia.

Po ogłoszeniu wyroku adwokat Stypułkowski postawił wniosek o zmianę środka zapobiegawczego i wypuszczenie oskarżonego na wolną stopę. Przewodniczący Dysiewicz oświadczył, że wniosek ten będzie rozpatrzony przez sąd na posiedzeniu niejawnym.

Co słychać na świecie?

— Kanclerz Hitler dn. 12 bm. zaprosił do siebie kanclerza Austrii Schuschnigga, z którym odbył konferencję. Tematem jej było dalsze pogłębianie współpracy niemiecko-austriackiej. W związku z tym zaszły zmiany w składzie rządu austriackiego i do nowego gabinetu wszedł m. in. sympatyk hitleryzmu, jako minister spraw wewnętrznych.

— Francja ogłosiła emisję bonów skarbowych na sumę 3-ch miliardów franków. Bony te, podlegające spłaceniu po 4, 8 i 12 latach, będą oprocentowane na 5 i pół proc. Subskrypcja może być dokonywana bądź w gotówce, bądź też w drodze wymiany bonów skarbowych z 1935 r., podlegających spłaceniu dnia 10 marca, bądź wreszcie bonów z 1937 r. Emisja tych bonów mieć będzie zatem charakter pożyczki konsolidacyjnej.

— Subskrypcja pożyczki wewnętrznej w Łotwie na sumę 34 milionów łatów, przeznaczonej na budowę wielkiej elektrowni na rzece Dźwinie, została zakończona w pierwszym dniu pokryciem całej potrzebnej sumy.

— Episkopat litewski zadecydował prosić Watykan o odroczenie nominacji kardynała na kraje bałtyckie, jeżeli kardynałem nie ma zostać arcybiskup litewski. Na ten temat biskupi odbyli konferencję z litewskim ministrem spr. wewnętrznych.

— W r. ub. wystawiono na Litwie na licytację 1653 gospodarstw rolnych, zadłużonych na sumę 9.732.665 litów.

— Kilka eskadr wodnosamolotów japońskich dokonało nalotu na prowincję Kuang Tung, gdzie obrzuciły bombami szereg punktów strategicznych, a zwłaszcza linię kolejową z Kantonu do Hankou. Wyrządzone szkody są znaczne. Lotnicy japońscy bombardowali również dżonki chińskie, transportujące materiał wojenny do Kuangtungu.

— W Indiach wybuchło przesilenie polityczne. Premier prowincji Bihar Sinha podał się do dymisji, z powodu odmowy zwolnienia 35 więźniów politycznych. Dymisja miała nastąpić pod wpływem Gandhiego, którego Sinha jest zwolennikiem. Należy dodać, że w Bengalu ilość więźniów politycznych wynosi 400.

— Siedem księżniczek japońskich, należących do rodziny cesarskiej zgłosiło się na ochotnika w charakterze sanitariuszek.

— Czynny patriotyzm japoński. Druga seria tzw. „bonów patriotycznych", wypuszczona na sumę 50 milj. yen została rozkupiona w ciągu 80 minut.

— Bandyci powiesili misjonarza. Koło Huanjen na południowy wschód od Mandżukuo żandarmeria wykryła powieszone ciało ojca Dennovana, amerykańskiego misjonarza katolickiego, porwanego przez bandytów.

Kartelizacja rolnictwa w Stanach Zjedn. A. P.

W Stanach Zjedn. A. P. Izba Reprezentantów i Senat uchwalili ustawę o obowiązku kontroli nad produkcją zboża, kukurydzy, bawełny, ryżu i tytoniu. Ustawa ta jest bardzo radykalna. Wszyscy farmerzy podlegający jej będą zmuszeni zastosować się do decyzji komitetów regionalnych, które będą określały ilość produktów, jaką można będzie sprzedać, lub też przestrzeń podlegającą uprawie.

Minister rolnictwa staje się w ten sposób prawie że dyktatorem w podległej mu dziedzinie, ponieważ on właśnie będzie decydował corocznie ile w każdym stanie można będzie wypuścić na rynek wymienionych produktów. Lokalne komitety farmerów będą zajmowały się jedynie podziałem regionalnym.

Stolica Brazylii pod wodą

RIO DE JANEIRO. stolica brazylijska przeżyła jedną z największych burz, jakie nawiedziły ją w ostatnich dwudziestu latach. Tropikalna ulewa z grzmotami i piorunami przy szalonym wichrze zalała miasto tak, że niektórymi ulicami płynęły strumienie wody na jeden metr wysoko.

W jednej z dzielnic zapadło się pięć domów, grzebiąc pod gruzami kilkanaście osób. Kilka osób utonęło. w całym mieście ustała wszelka komunikacja a połączenia telefoniczne zostały w wielu miejscach przerwane. Na niektórych placach powstały stawy. dochodzące miejscami do 1 metra.

Szkody dochodzą do kilku milionów milrejsów.

Co słychać w naszym kraju?

K.O.P. z pomocą dzieciom

W związku z prowadzoną akcją pomocy dzieciom w wieku szkolnym oddział KOP-u w Głębokiem zakupił 44 pary bucików, 26 płaszczy, 24 pary ubrań (spodnie i bluzki), 12 swetrów, kilka par bielizny, 44 pary pończoch i rękawiczek, na ogólną sumę 900 zł. Zakupione ubrania i obuwie rozdzielone zostały pomiędzy 112 najbiedniejszych dzieci z 2 szkół powszechnych w Głębokiem.

Powiat Naroczański

Powiat postawski wszczął starania o zmianę swej nazwy, przez zastąpienie jej mianem „naroczański". Projekt ten sformułowany przez Komisję Letniskowo-Turystyczną, a następnie zaakceptowany przez Wydział Powiatowy, znalazł się na porządku dziennym Rady Powiatowej w dniu 11 bm.

Projekt w końcowym uzasadnieniu zaznacza, że związanie nazwy powiatu z nazwą powszechnie znanego jeziora „Narocz" podniesie powiat do rzędu powiatów posiadających określony charakter letniskowo-turystyczny, a rozwijającą się intensywnie turystykę nadnaroczańską zaktualizuje na stałe w powszechnej opinii.

Rada powiatowa po wysłuchaniu motywów projektu jednogłośnie uchwaliła zwrócić się do p. wojewody wileńskiego o poczynienie starań u władz centralnych, by nazwa powiatu „postawski" została zastąpiona nazwą „naroczański".

Dorobek wędrownej Żeńskiej Szkoły Rolniczej w pow. oszmiańskim

12 bm. w Słobodzie odbyło się zakończenie 4-miesięcznego kursu I Państwowej Wędrownej Żeńskiej Szkoły Rolniczej, zorganizowanej z inicjatywy Wydziału Powiatowego w Oszmianie przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Aby przedstawić przybyłym jakie korzyści można osiągnąć przez tak krótki czas nauki, uczenice urządziły pokazowe ćwiczenia fachowe z uzyskanych wiadomości, po czym wicestarosta dokonał otwarcia wystawy prac uczenic z działu gospodarczego, przetworów warzywnych, robót ręcznych, haftu, kroju i szycia.

Obecnie szkoła została przesunięta do Gudogaju, gdzie nauka rozpocznie się w dniu 17 bm. Będzie to czwarty etap tej szkoły na terenie pow. oszmiańskiego.

Zjazd OZN w Wawiórce

W dniu 12.II br. odbył się w świetlicy strzeleckiej w Wawiórce zjazd Oddziału OZN. Zjazd w obecności przeszło 200 osób otworzył przewodniczący Oddziału OZN p. Stanisław Waszkiewicz.

Z ramienia Obwodu na zjeździe byli obecni pp.: Franciszek Żyliński, inż. Bronisław Henszel, inż. Werner Amberg. Przedstawili oni zebranym cel, zadania i dotychczasową działalność OZN na terenie pow. lidzkiego.

Po wygłoszonych referatach wywiązała się obszerna i bardzo rzeczowa dyskusja. W wyniku dyskusji powzięto jednogłośnie następujące wnioski:

Zjazd Oddziału OZN w Wawiórce postanowił zwrócić się do Rady Obwodu w Lidzie, aby spowodowała:

1) obniżenie kosztów i przyśpieszenie wykonania robót, związanych z komasacją i melioracją.

2) energiczną interwencję rządową celem utrzymania cen produktów rolnych na poziomie opłacalności;

3) udostępnienie ogółowi rolniczemu kredytów na spłaty rodzinne;

4) zapewnienie ogółowi drobnych rolników pomocy instruktorskiej, kierowanej przez organy samorządu terytorialnego;

5) obniżenie cen nawozów sztucznych;

6) zreformowanie szkolnictwa powszechnego w kierunku dostosowania go do istotnych potrzeb i możliwości wsi kresowej;

7) zwiększenie ilości szkół i kursów zawodowych celem przygotowania młodzieży wiejskiej do handlu, rzemiosła itp.;

8) przyśpieszenie tempa prac nad unarodowieniem handlu. w szczególności artykułami rolniczymi.

Na zakończenie zebrania została ogłoszona nominacja na przewodniczących zespołów Oddziału OZN w **Wawiórce.**

Kurs straganiarski OZN w Lidzie

Miejscowy oddział Obozu Zjednoczenia Narodowego przystąpił do zorganizowania w Lidzie zawodowego kursu straganiarzy. Kurs rozpocznie się w dniu 15 lutego rb. Zapisy uczestników przyjmuje kancelaria OZN w Lidzie.

Dzielnica Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie



Rzut oka na Aleję Niepodległości w Warszawie, która będzie stanowiła centrum dzielnicy reprezentacyjnej Marszałka Piłsudskiego. Prace dookoła stworzenia tej dzielnicy posuwają się w szybkim tempie naprzód.

Zjazd członków Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego w Oszmianie

13 bm. w Oszmianie odbył się doroczny zjazd członków Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego z terenu powiatu przy udziale starosty powiatowego i 42 członków. Poza złożonymi sprawozdaniami z działalności zarządu i koła żeńskiej kasy samopomocy były omawiane sprawy pracownicze, jak: uposażenia, odpowiedzialności dyscyplinarnej, pragmatyki służbowej, ubezpieczeń na wypadek choroby i in.

Jak wynika ze sprawozdania, kasa samopomocy rozwija się pomyślnie, bowiem od roku założenia posiada już kapitału zasobowego 3.000 zł.

Żywo była dyskutowana sprawa utworzenia funduszu ubezpieczeniowo-chorobowego dla pracowników samorządowych przy Pow. Związku Samorządowym w Oszmianie. W wyniku dyskusji postanowiono zwrócić się do czynników miarodajnych o zezwolenie utworzenia funduszu ubezpieczeniowego.

W końcu pracownicy złożyli 700 zł. na FON.

Walny zjazd pszczelarski

W Wilejce odbył się walny zjazd pszczelarzy. stowarzyszonych w powiatowej sekcji pszczelarskiej. Delegat z województwa wygłosił referat.

Po sprawozdaniach uchwalono nadal prowadzić pracę w sekcji pszczelarskiej w tym zakresie jak w ostatnim roku, a ponadto zorganizować w Rzeczkach, Dołhinowie i Olkowiczach nowe kółka pszczelarskie.

Postanowiono również wszcząć starania o zwiększenie przydziału cukru skażonego z 2 do 4 kg na 1 pień i zabiegać by OTO i KP nadal zakontraktowało fachowca pszczelarskiego ,który kierowałby pracą sekcji.

WIEŚ POTRZEBUJE DOBREJ KSIĄŻKI. KTO PRAGNIE PRZYCZYNIĆ SIĘ DO PODNIESIENIA JEJ KULTURY I OŚWIATY—PROSZONY JEST O ZŁOŻENIE W TYM CELU DARU W POSTACI DOBREJ KSIĄŻKI. DARY TE PRZYJMUJE NADAL CENTRALA BIBLIOTECZNA PRZY INSPEKTORACIE SZKOLNYM W WILNIE, UL. PORTOWA 5, TELEF. 4-93.

Z działalności Towarzystwa Opieki nad Wsią Wileńską

Wiele się mówi dzisiaj o uprzemysłowieniu wsi, o poprawieniu doli drobnego rolnika itd. Różne próby były robione przez różnych ludzi szczerze i gorąco interesujących się stanem wsi naszej, która trzeba przyznać stoi daleko w tyle za Zachodem. Jedną z akcyj najlepsze nadzieje rokujących jest propaganda wyzyskania tych możliwości drobnego rolnika. które do tej pory były w rękach bądź handlarzy domokrążnych, bądź też sklepikarzy osiadłych na miejscu.

Kształcenie tzw. straganiarzy dowodzi że wieśniak nie jest pozbawiony zdolności handlowych a propaganda zbierania roślin lekarskich dzikorosnących, przeprowadzana przez Towarzystwo Opieki nad Wsią Wileńską z inicjatwy p. marsz. Prystorowej jest czemś, co tłumaczy, jak drobny gospodarz może łatwo i bez zbytniego nakładu sił wszystkie wolne chwile, i do ciężkiej pracy nieprzydatne ręce robocze zużyć.

Tu właśnie leży sedno tej szlachetnie i celowo pomyślanej akcji — ale nietylko to — zarobek (w sumie grube kapitały idące do kieszeni pośredników przeważnie z żywiołu obcego). pozostaje w rękach ubogiego rolnika wileńskiego. Jest to tylko największy i najważniejszy atut, przemawiający za najgorętszym popieraniem tej akcji. nie mówiąc już o tym, jak takie próby samodzielnej produkcji i handlu rozwijają przedsiębiorczość. tworząc podstawy do przyszłych kadr handlarzy czysto polskich.

Jedną z takich placówek Towarzystwa Opieki nad Wsia Wileńską jest zorganizowana w 1936 r. w Nowej Wilejce (pod Wilnem) sekcja zielarska, która obok skupu ziół prowadzi ożywioną działalność propagandową, zbioru ziół dzikorosnacych, sięgająca do Smorgoń, Sół, Olkienik, Postaw, Rudziszek.

Według informacji udzielonych łaskawie przez P. Kierowniczkę. praca początkowo szła b. ciężko i w pierwszym roku istnienia sekcji więcej pieniędzy szło na propagandę w formie pogadanek, prelekcji itp., aniżeli na właściwy skup ziół, ale już w następnym sezonie działalność ta wydała nadspodziewanie dobre rezultaty, które lepsze są już w każdym miesiącu. Nic dziwnego, bo jakżeż inaczej wygląda system skupu, stosowany przez Sekcję od systemów zdawna praktykowanych przez handlarzy, przeważnie żydow- Przyjeżdżał taki pan na okręg. gdzie występuje potrzebna mu roślina i proponował zbiór — przypuśćmy rdestu ptasiego. obiecując zapłacić, a nawet płacąc odrazu za zebrane parę kg 80—85 gr. Potem wyjeżdżał, polecając zebrać tyle a tyle z przyrzeczeniem przyjazdu za jakiś czas (wszystko to oczywiście bez jakichś zobowiązań). Po przyjeździe stwierdzał, że towar właściwie mu nie odpowiada, już nie jest potrzebny i... kupował w drodze łaski po kilka groszy. Rolnik klął, ale sprzedawał, bo cóż mógł zrobić z kupą „siana", którego nawet krowa jeść nie chce, a tyle czasu i sił na zebranie i wysuszenie go zmarnował.

W Tow. Opieki nad Wsią Wileńską ta sprawa przedstawia się inaczej. Wszelkie informacje co do zapotrzebowania. kiedy i w jakiej ilości, udziela sekcja najzupełniej sprawiedliwie i bezinteresownie. Zbieracz z pełnym zaufaniem odrazu kieruje się do składu przy ul. Połockiej w N. Wilejce, wiedząc, że cena będzie odpowiednią do jakości towaru. Ilustruje to doskonale fakt ciągłego wzrostu obrotów sekcji, tak towarowego jak i gotówkowego. Gdy w r. 1936 ilość pieniędzy, wydanych na skup sięgała zaledwie paręset zł, to w sezonie r. 1937 przewyższyła sumę 6000 zł.

Dostawcy rekrutują się przeważnie z okolicznych drobnych rolników, choć zdarzają się i zamożniejsi. Pewną pozycję przedstawia ucząca się młodzież szkolna — co jest objawem nadzwyczaj pocieszającym i ważnym. Nie brak również swego rodzaju „przedsiębiorców". którzy posiadając konia skupują z dalszych miejscowości zioła drobnymi partiami, dostawiając już od siebie do składu pełne wozy ziół. Dowodzi to, że przy dobrze przygotowanych warunkach nasz drobny gospodarz potrafi równie dobrze być rolnikiem. jak i kupcem, i przyjęte przekonanie, jakoby handlować mógł tylko Żyd, jest naprawdę przesądem. Dowodzi to również, że akcja ta, jest akcją wybitnie twórczą i racjonalną i przyniesie z czasem jak najlepsze wyniki.

H. S.

SPRAWY ROLNICZE

Len w płodozmianie

Wyczerpywanie gleby przez len w porównaniu do innych roślin.

Z uprawą lnu wiąże się tradycyjny pogląd, że len jest rośliną, która nadmiernie wypalawia glebę i zostawia ją po sobie w złej strukturze.

Tymczasem dane cyfrowe dotyczące ilości pobieranych z gleby składników odżywczych, wskazują, że potasu len pobiera, biorąc średnio, tą sama ilość co i zboża ozime lub jare. Forsforu, w porównaniu ze zbożami pobiera len nieco mniej.

Odnośnie wyczerpywania azotu z gleby, to cyfra ta dla lnu jest trochę wyższa, aniżeli dla uprawnych roślin zbożowych. W porównaniu zaś do okopowych, jak marchew, buraki, ziemniaki i niektórych motylkowych np. bobik, koniczyna, seradela — pobiera len potasu okrągło trzykrotnie mniej, fosforu nieco mniej, a azotu, w stosunku do okopowych, pobiera len znacznie mniej. Przyjmując pod uwagę, że len, w porównaniu np. do jęczmienia, seradeli, ziemniaków, grochu, wyki, korzeni się znacznie głębiej — śmiało możemy powiedzieć, że len, pod względem mineralnego wyjaławiania warstwy uprawnej gleby, należy do stosunkowo mało wyczerpujących: len wyczerpuje glebę na głębokość mniej więcej 100 cm, wówczas gdy wymienione wyżej rośliny wyczerpują glebę na głębokości, dochodzącej do 50 cm.

Znaczenie lnu w zmianowaniu jako przedplonu i poplonu.

Celem przeprowadzenia pewnych obserwacyj polowych nad reagowaniem lnu na różnego rodzaju rośliny, poprzedzające go i w celu przeprowadzenia obserwacyj dla określenia znaczenia lnu w zmianowaniu, jako przedplonu, pole doświadczalne w Berezweczu Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie wprowadziło w 1930 r. poniżej przytoczone płodozmiany:

I — 1) Ziemniaki, 2) żyto, 3) len.

II — 1)Ziemniaki, 2) jęczmień, 3) len.

III — 1) Konopie, 2) len, 3) pszenica, 4) koniczyna.

IV — Ziemniaki, 2) len, 3) żyto, 4) koniczyna, 5) żyto.

V — 1) Ziemniaki, 2) jęczmień, 3) koniczyna, 4) len, 5) mieszanka (owies +peluszka), 6) żyto.

VI — 1) Ziemniaki, 2) owies, 3) len, 4) pszenica, 5) koniczyna, 6) pszenica.

VII — 1) Ziemniaki, 2) pszenica jara., 3) koniczyna, 4) pszenica ozima, 5) len, 6) pszenica ozima.

Z załączonych zmianowań widzimy, że len wypada po życie, jęczmieniu, konopiach, ziemniakach, koniczynie, owsie i pszenicy oraz, że po lnie uprawiane są ziemniaki, pszenica, żyto, mieszanka. Siedmioletnie obserwacje wykazują, że len nie jest specjalnie wrażliwy na przedplony, udaje się dobrze zarówno po ziemniakach, owsie, koniczynie, jęczmieniu, życie, czy też pszenicy, byle rola była niezachwaszczona i odpowiednio nawożona. Ma się rozumieć, gdyby prowadzone były nie obserwacje, a ściśle doświadczenia — z pewnością dałoby się uchwycić pewne różnice w plonach, uzależnione od przedplonów. Dlatego właśnie obok obserwacyj nad wpływem przedplonów na len założone jest w Berezweczu doświadczenie ściśle. Z doświadczenia tego, jako trwającego zaledwie 4 lata, nie można jeszcze wyciągać pewnych wniosków. Doświadczenia te jednak w przybliżeniu potwierdzają małą wrażliwość lnu na przedplony.

Obserwacje wskazują również, że po lnie zupełnie dobrze udają się ziemniaki, mieszanka zbożowo-motylkowa żyto, a co najważniejsze — i pszenica. Siedmioletnie spostrzeżenia i omłoty ozimin z pól po lnie i po koniczynie nie wykazały zasadniczych różnic w plonie ziarna na korzyść koniczyny, wówczas, gdy pod pszenicę po lnie dajemy odpowiednie nawożenie, w szczególności azotowe.

Udawanie się po lnie pszenicy tłumaczę wczesnym schodzeniem lnu z pola. Len, zależnie od odmiany i przebiegu czynników meteorologicznych w danej miejscowości, dojrzewa w ciągu 80—90 dni. Po sprzęcie lnu wystarcza czasu na odpowiednią uprawę roli i można siać oziminy bez opóźnienia nawet w północnej Wileńszczyźnie. Dobre zbiory ozimin po lnie przypisuję również dobrej strukturze gleby, jaka po nim pozostaje. Jeżeli uwzględnimy, że nasion lnu, normalnie kiełkujących wysiewamy około 35 milionów ziarn na ha, to np. jęczmienia ok. 4 miliony ziarn. Jęczmień posiada korzenie cienkie, krzaczaste — pozostawia po sobie glebę zbitą, w złej strukturze. Len natomiast posiada korzenie pionowe, dość grube, glebę pozostawia w dobrej stosunkowo strukturze na znacznej głębokości. Po wyrwaniu lnu rola zostaje spulchniona do 5 cm. Szczególnie w dobrym stanie pozostawia po sobie len rolę, gdy jest niezachwaszczony i w czasie, gdy nie jest za mokro.

Przy porównaniu lnu z owsem, stawiamy obie te rośliny, odnośnie głębokości korzenienia się prawie narówni, a pod względem pobierania składników odżywczych z gleby — w jednym rzędzie. Jak len, tak i owies, prawie jednakowo udają się po nienajgorszym przedplonie pod wszystkie rośliny. Len jednak jako przedplon ma pierwszeństwo przed owsem, gdyż wcześniej schodzi z pola.

Nie będziemy porównywać stanowiska lnu w zmianowaniu ze stanowiskiem roślin motylkowych, gdyż porównanie takie byłoby niewspółmierne, ze względu na znaczenie tych roślin jako pobierających azot z powietrza. Len można postawić między rzepakiem, a owsem, gdy zaś chodzi o motylkowe — stawiamy go zaraz za koniczyną czerwoną.

Len, jako wcześnie schodzący z pola pozostawiający w dobrej strukturze glebę i podglebie, posiada specjalne znaczenie gospodarcze dla naszych okręgów północnych, którym bardzo zależy na dobrym przedplonie, pozwalającym siać ozimine i uprawiać poplony.

Leon Niewiarowicz.

(D. c. n.).

Odradzający się ośrodek owczarski



Powiat konecki prowadzi za pośrednictwem działających na jego terenie organizacyj rolniczych intensywną akcję, celem racjonalnej organizacji zaniedbanych w ostatnich latach ośrodków owczarskich. Urządzono szereg specjalnych konkursów i kursów owczarskich, założono spółdzielnię przetworu wełny, oraz wprowadzono w życie ustawę o nadzorze nad hodowlą owiec. Racjonalna intensyfikacja hodowli owiec przysporzy niewątpliwie ludności wiejskiej powiatu nowych źródeł dochodowych. Na zdjęciu widok owiec z ośrodka owczarskiego w Koneckim.

Hodowla kur w pow. nieświeskim

W Nieświeskim zapoczątkowana w r. ub. hodowla kur rasy susexów postępuje szybko naprzód. Ze sprowadzonych 800 sztuk jaj wylęgło się 457 kurcząt. Ponadto dokupiono z rodowodami 40 kogutów i 78 kur. Zorganizowano również 21 gniazd zarodowych i 3 zespoły wychowu kur przysposobienia rolniczego.

Jak Pietruk pastuch wieś swoją wzbogacił

2. Pietruk opuszcza wieś rodzinną.

Od czasu swego snu Pietruk nie mógł zaznać spokoju. Coś się z nim niedobrego robiło. Nie cieszyły go już więcej ani dziwne, różnokształtne chmury na niebie, ani różnobarwne kwiatki na łąkach. Wieś cała i wszyscy ludzie znajomi wydawali mu się teraz zupełnie obcy. Wciąż stały mu przed oczami, widziane we śnie, murowane domy i śliczna droga wysadzana drzewami. Nie mógł dłużej wytrzymać i postanowił pójść do dziadźki Hryhora, którego chata stała na końcu wioski. Dziadźka Hryhor był bardzo stary, miał chyba ze 100 lat, a może nawet więcej. Miał on długą do pasa siwą brodę i siwe brwi krzaczaste i był bardzo mądry, bo dużo za młodych lat po świecie chodził.

Pietruk pokłonił mu się nisko, pocałował w rękę i zapytał:

„Dziadźka Hryhor, powiedz mi, czy jest gdziekolwiek na świecie taka wioska, w której chaty są murowane i przez którą idzie śliczna, wysadzona drzewami droga?" Z zapartym tchem czekał na odpowiedź. Dziadźka Hryhor długo milczał, stare czoło zmarszczył, jakby coś sobie przypominając i siwą brodę gładził.

— Jest! — odpowiedział w końcu

— Gdzie, w której stronie?

Dziadźka Hryhor obrócił się twarzą na zachód, suchą rękę wyciągnął przed siebie i powiedział tak cicho, że Pietruk ledwie go mógł zrozumieć:

— Tam, gdzie słońce zachodzi, za górami i lasami, daleko,daleko...".

Po tym co mu dziadźka Hryhor po wiedział, Pietruk długo się nie namyślał. Przygotował sobie tobołek, zarzucił go na plecy i rano, kiedy jeszcze wszyscy w chacie spali, opuścił wieś rodzinną. Szedł dniami i nocami przez pola, łąki i lasy, wciąż na zachód... Upada ze zmęczenia, ręce i nogi pokrwawił, ale wciąż szedł naprzód. Idąc wypytywał ludzi, czy nie widzieli czasem wioski z murowanymi domami. Ale ludzie nic o tym nie wiedzieli. Jedni wzruszali tylko ramionami, nic nie odpowiadając, inni — w ogóle wątpili, czy jest gdziekolwiek taka wioska na świecie.

Po wielu, wielu dniach, Pietruk zakradłszy się cichaczem do towarowego pociągu przyjechał do dużego miasta. Był bardzo zmęczony i nóg już prawie nie czuł, był głodny i niewyspany. Wałęsając się po ulicach miasta, którego domy były o wiele większe od tych, które widział we śnie, trafił do dużego ogrodu — parku. Tutaj usiadł na ławce i zasnął. Obudził się, gdy uczuł, że go ktoś szarpie za ramię. Przed nim stało trzech mężczyzn ubranych w czarne kurtki i długie buty.

— Co tu robisz i jak się nazywasz? zapytał jeden z nich Pietruka.

— Szukam wsi o domach murowanych — odpowiedział Pietruk.

Na to czarni panowie wybuchnęli śmiechem. Wkrótce jednak umilkli, zbliżyli się do Pietruka i zaczęli dotykać dłońmi do jego czoła, chcąc się przekonać, czy nie jest chory. Pietruk do takiej odpowiedzi na swoje pytanie był już przyzwyczajony. Zaczął więc opowiadać o tym, co mu się przyśniło i co powiedział dziadźka Hryhor, prosił, żeby się z niego nie śmieli, bowiem on jest przekonany, że taka wioska jest gdziekolwiek na świecie i że on musi ją zobaczyć na własne oczy, choćby miał później umrzeć. Panowie słuchali w milczeniu, wreszcie jeden z nich odezwał się:

— Dziwny z ciebie chłopak, toć u nas tylko takie wioski są, a innych nie ma. Skąd-żeś przyszedł, że nie wiesz o tym?

Nawożenie pomocnicze z punktu widzenia gospodarczego

Po wojnie europejskiej warunki gospodarcze całego świata uległy bardzo istotnym zmianom. Przede wszystkim w bardzo wielkim zakresie zmniejszyła się międzynarodowa wymiana towarów. Dziś każde państwo niemal dąży do samowystarczalności, a jeżeli nawet coś sprowadza z zagranicy, to nie kupuje tego za gotówkę, a w drodze wymiany towarowej. Państwa o silnie rozbudowanym przemyśle i dużym zaludnieniu są przeważnie niewystarczalne pod względem wyżywienia własnej ludności. Weźmy naprzykład Niemcy, które pomimo wielkich wysiłków całego społeczeństwa nie mogą się obyć bez sprowadzania do kraju środków odżywczych. Z drugiej strony państwa rolnicze do których i my należymy, mają jeszcze za słabo rozbudowany przemysł, ażeby móc wszystkie środki techniczne wyprodukować w kraju. Chcąc przeto mieć czym płacić za towary przywożone, musimy mieć — jako kraj rolniczy — odpowiednią ilość produktów rolnych i hodowlanych na wymianę.

Jakkolwiek jednak Polska jest krajem rolniczym, to gdy porównamy naszą produkcję rolną i hodowlaną, z taką samą produkcją na Zachodzie Europy, to zobaczymy, że jest ona o wiele niższa niż za granicą. Trzeba dodać, że jest nawet tak niska, szczególnie gdy chodzi o produkcję zbożową, że gdyby przyszły lata nieurodzaju, to w Polsce mogłoby zabraknąć środków na wyżywienie. Już w tym roku susza spowodowała niebezpieczeństwo braku paszy, i trzeba było poczynić pewne zakupy w Rumunii i na Węgrzech. Niebezpieczeństwo niesamowystarczalności wyżywieniowej zwiększa się jeszcze i przez to, że w Polsce istnieje bardzo znaczny przyrost ludności, a więc przyrost gęb do żywienia. Przyrost ten wynosi rocznie ponad pół miliona ludzi, tymczasem wzrost produkcji rolniczej nie jest tak duży, by pokrył zapotrzebowanie żywności dla wzrastającej ludności w kraju.

Jak z tego wynika, wzrost produkcji rolniczej jest wprost koniecznością państwową i dlatego należy wynaleźć środek ażeby jak najszybciej podnieść wydajność naszych gospodarstw.

Pierwszym warunkiem podniesienia ogólnej produkcji krajowej jest zwiększenie powierzchni ornej przez zmeliorowanie bagien, mokradeł i innych nieżuytków. W tym kierunku robi się bardzo wiele. Praca ta jednak musi być rozłożona na długie lata. Zdrenowanie dużych obszarów to również pewny środek podniesienia wydajności gleby. Dalsza droga prowadząca do zwiększenia produkcji polowej jest dobra organizacja gospodarstw, a zwłaszcza gospodarstw małorolnych, a wreszcie poprawa samej techniki uprawy obsiewu i nawożenia gleby. Zwłaszcza to ostatnie rolnik musi mieć na uwadze. Uzupełnienie obornika nawożeniem sztucznym odrazu podnosi wysokość plonu, gdyż nawozy sztuczne bezpośrednio oddziaływują na zwiększenie plonu. Działanie to przejawi się u nas tym silniej, że dotychczas, szczególnie gospodarstwa drobne, nawozów sztucznych używały bardzo mało, a plony otrzymywane w tych gospodarstwach były bardzo niskie. Powszechne więc stosowanie nawozów sztucznych wydatnie wpłynie na ogólne zwiększenie naszej produkcji rolnej, co tym samym pozwoli pokryć nie tylko zapotrzebowanie kraju, ale da też konieczne nadwyżki eksportowe.

W. G.

Jak przechować lód

Do przechowania szybko psujących się produktów w śpiżarni, zarówno mleka i przetworów mlecznych w czasie lata, należy już teraz zaopatrzyć się w dostateczny zapas lodu.

Nie zawsze mamy w gospodarstwie lodownię — możemy jednak jej brak skutecznie zastąpić urządzeniem tzw. kopca z lodu.

W miejscu dobrze ocienionym, np. za wysokim budynkiem, pod silnie rozgałęzionymi drzewami, z lekkim spadem, by woda mogła ściekać (oczywiście nie na fundamenty budynku) urządzamy kopce na lód. Aby woda z topniejącego lodu mogła swobodnie z pod kopca ściekać, należy na spód posypać warstwę około 40 cm grubą naczyń potłuczonych, kamieni, grubych żużli z pod kuźni, stręczyn łubinowych lub coś podobnego.

Na tę warstwę układamy lód w kształcie stożka, zwożąc go w czasie mrozów (gorzej w czasie odwilży) i w możliwie wielkich bryłach. Szpary między bryłami napełniamy drobno tłuczonym lodem i śniegiem i cały kopiec lodu polewamy w czasie mrozu wodą, by się utworzyła jednolita bryła, bez szpar.

Na kopiec lodu układamy grubą warstwę słomy lub małowartościowego siana, później warstwę miału torfowego grubości 50 cm. na wierzch dajemy warstwę ziemi jeśli torfu mamy mało.

Tak urządzony kopiec chroni lód od tajania.

Do wybierania lodu robimy otwór, który każdorazowo musi być szczelnie zatykany. Nie należy przy tym przechowywać produktów w kopcu, lecz przenosić lód do piwnicy, lub spiżarni, gdzie produkty zwykle się przechowuje.

Znaczenie wody dla zwierząt

Przy pojeniu zwierząt rolnik przeważnie nie zadaje sobie większej fatygi — zwierzę pije ile chce zwykle wodę prosto ze studni lub z potoku, przyczym częstokroć wyrębuje się nawet lód, aby się dostać do wody. O ile w czasach normalnych nie ma w tym nic złego (a i to nie zawsze), to obecnie na sprawę tę należałoby zwrócić większą uwagę.

Chodzi o to, że pasza zadawana zwierzęciu nie tylko jest zużywana przez jego organizm na budowę lub odnowienie tkanek (muskułów, sierści kości itp.) lub na produkcję na przykład mleka, ale również i na podtrzymanie odpowiedniej ciepłoty ciała. Wiadomo, że człowiek głodny więcej cierpi od chłodu, aniżeli syty i najedzony. Zwłaszcza dużo cieplika wydziela ją wszelkie tłuszcze. To samo jest i ze zwierzęciem. Im większe chłody panują w zimie, tym więcej paszy zużywa zwierzę na utrzymanie temperatury na wysokości, właściwej każdemu gatunkowi żywych stworzeń, zarówno ludzi, jak zwierząt.

Oczywistą więc jest rzeczą, że wcale nie jest obojętne, czy — dajmy na to — konia lub krowę napoimy wodą zimną, czy cieplejszą. Jeżeli bowiem wprowadzimy do przewodu pokarmowego dużą ilość bardzo zimnej wody, to rzecz prosta temperatura całego ciała obniży się, a dla podniesienia się jej na odpowiedni poziom zwierzę musi zużyć w tym celu część spożytej paszy, która mogłaby być wyzyskana przez organizm bądź na budowę tkanek, bądź na produkcję mleka. To znaczy, że pojąc zwierzęta bardzo zimną wodą musimy je lepiej żywić, aby nie schudły nie zmniejszyły ilości mleka itp. Wynika stąd wniosek, że w czasach dzisiejszych, wobec braku i drożyzny pasz wskazane jest pojenie zwierząt wodą ogrzaną, gdyż tym sposobem robimy oszczedność na paszy, a to dla gospodarza obojętne być nie może.

Zwierzęta nasze potrzebują dużo wody, ponieważ pasza, aby została wyzyskana przez narządy trawienia, musi być nie tylko rozdrobiona gryzieniem lub żuciem, ale powinna być zmieszana z sokami żołądka i z wodą. Jak wiadomo to samo zachodzi i z roślinami. Jeżeli w glebie nie ma wody, to roślina zginie, chociażby zawartość składników pokarmowych w ziemi była dostateczna, a nawet obfita. Dopiero gdy składniki te zostaną rozpuszczone w wodzie, korzenie mogą je pobrać wraz z wodą.

Woda więc jest niezbędna dla zwierząt, a jej brak odczuwają one może więcej, niż brak paszy twardej. Wół ważący 500 kg żywej wagi potrzebuje 50 kg wody, krowa 60—70 kg, koń — 24—36 kg, owca 3—4 i pół kg, na każde 50 kg ż. w. Wodę tę musi zwierzę pobrać bezpośrednio, o ile żywimy wyłącznie zupełnie suchą paszą, bądź też można ją zadawać równocześnie z rozmaitymi paszami, na przykład z okopowymi, wytłokami, wywarem, z paszą zieloną itp. Jeżeli jednak zawartość wody w paszach tych jest mniejsza od podanej wyżej ilości, niezbędnej każdemu zwierzęciu, to brakująca ilość zwierzę musi wypić dodatkowo. Oczywiście w zimie, gdy oprócz okopowych i kiszonek zwierzęta pasz soczystych prawie nie otrzymują, dawanie im wody do picia jest koniecznością.

Z tego co powiedziano wyżej wynika, że wskazane jest dawanie wody ogrzanej, gdyż zaoszczędza to niemało paszy. Najodpowiedniejszą temperaturą wody będzie około 15 stopni C, wody zimniejszej niż 10 stopni C dawać nie należy. Im zimniejsza jest woda, tym ostrożniej trzeba ją dawać zwierzętom, zwłaszcza koniom zgrzanym i zmęczonym, gdyż może to wywołać niebezpieczne i uciążliwe choroby, jak ochwat, zapalenie płuc itp. Aby koń zgrzany nie pił wody zbyt łapczywie, radzą dać mu uprzednio trochę wilgotnego siana i dopiero po ochłodzeniu i pewnym wypoczynku można konia napoić. Dobrze też jest poprószyć trochę siana na wodę w wiaderku, z którego koń poje, nie pozwala mu to bowiem pić zbyt chciwie. Zimna woda dla bydła jest mniej szkodliwa, niż dla koni ale ze względu na zaoszczędzenie paszy dobrze jest również poić wodą ogrzaną, a przynajmniej wystałą. Krowy wysokocielne powinny być pojone z reguły wodą ogrzaną.

Brak paszy dla bydła

Rok ub., jak wiadomo, był b. nie sprzyjającym dla urodzaju paszy w Nowogródczyźnie. W wielu miejscowościach na terenie pow. baranowickiego odczuwa się już dotkliwy brak siana i słomy, to też biedota wiejska zaczyna okradać zapasy bogatszych gospodarzy.

Ostatnio szczególnie stały się częste kradzieże siana z tak zwanych „stogów".

I tak we wsi Wólka, gm. Dobromyśl skradziono stóg siana z łąki należący do Minczuk Marii wartości 80 zł. We wsi Dobromyśl gm. tejże skradziono stóg siana z łąki należący do Wardągi Antoniego, wartości 50 zł. oraz Samsona Makara z tejże wsi, wart. 24 zł.

Pietruk nie uwierzył, gdyż myślał że z niego żatrują, że mają go za wariata. Długo by tak rozmawiał z tymi panami, gdyby jeden z nich rozmowy tej nie przerwał, oświadczając, że Pietruk jest dzielnym chłopcem i że on gotów jest Pietruka zabrać do siebie do domu na wieś, bo właśnie jest mu potrzebny chłopak do pomocy w gospodarstwie.

Tak się też stało. Wyszli z ogrodu i razem udali się do zajazdu, gdzie nowy znajomy posadził Pietruka do ładnej bryczki, zaprzężonej w parę gniadych koników, i stamtąd ruszyli w podróż. Gdy tylko wyjechali za miasto — Pietruk na widok tego, co ujrzał, aż krzyknął z podziwu. A ujrzał długą, szeroką, śliczną drogę wysadzaną po obu stronach drzewami. Teraz już wiedział na pewno, że ci trzej panowie mówili prawdę i że po tej cudnej, ślicznej drodze wjedzie do wyśnionej przez siebie wioski murowanej. Nikt jednak nie potrafi opisać tego, co się stało z Pietrukiem, na widok urzeczywistnionych swoich marzeń. Zerwał się jak w gorączce z siedzenia i zaczął krzyczeć z całych sił z podziwu.

Oto przed nim rozciągał się widok, którym się zachwycał tak niedawno we śnie. Wjechali właśnie na wzgórze i Pietruk ujrzał wyraźnie jak na dłoni — drogę wysadzaną drzewami, wiodącą przez pola, na których nie było miedz ani krzaków, a na końcu drogi ujrzał to, czego tyle dni szukał — wieś o domach murowanych. Właśnie słońce wyszło z za chmur i obsypało złotymi promieniami całą okolicę. Błyszczały z daleka w słońcu szyby murowanych chałup i krzyż na strzelistej wieży kościoła. Bryczka, którą jechał Pietruk, zaczęła coraz bardziej zbliżać się do murowanej wioski.

Kop.

(D. c. n.)

—o—

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

ANKIETA

Ankieta — jest to jedno lub kilka pytań, które się rzuca wielkiej ilości ludzi, z prośbą aby nadsyłali odpowiedzi. Z odpowiedzi tych ustala się dane, wyciąga się wnioski, które wyjaśniają pogląd, opinię ludzi dotyczącą tego zagadnienia. Zależy tu jednak żeby odpowiedzi było setki i tysiące.

Kilka odpowiedzi nic nie powie o opinii ogółu.

Dziś ogłaszamy, za pomocą naszego pisma ankietę, na której bardzo nam zależy. **Wnioski z tych odpowiedzi będą miały znaczenie ogromne,** napewno większe niż przypuszczacie.

Zwracamy się z prośbą do wszystkich Czytelników, do członków T-wa Przeciwgruźliczego Wil.-Trockiego i zwłaszcza **do Przodownic Zdrowia**, którym **polecamy** zebrać odpowiedzi na poniższe pytania i przysłać do dn. 8 marca rb. na adres: **Wilno, ul. Bonifraterska 2 m. 5, dr M. Kołaczyńska.**

Każdy niech odwiedzi jak najwięcej chat najlepiej 50 ze swego osiedla i sąsiednich.

Zapytajcie w każdej chacie:

1. **Z czego powstają suchoty?**

Uwaga: będą różne odpowiedzi naprzykład z zaziębienia, z biedy, z zarazków itp.

Każdą odpowiedź zapiszcie.

2. **Czy kto słyszał o gruźlicy bydła u krów** i czy jest ona niebezpieczna dla ludzi?

3. **Czy były wypadki choroby i śmierci z suchot w tej rodzinie?**

Uwaga: nietylko wśród żyjących, ale i wśród dawno zmarłych (babka, dziadek itd.).

4. Czy przymusowe ubezpieczenie od ognia jest korzystne dla wsi i **czy ubezpieczenie od gruźlicy byłoby również korzystne?**

Wszyscyby płacili pewną składkę i za to leczenie gruźlico-chorych byłoby bezpłatne.

5. **Ile rodzin nie ma krowy?**

Jeżeli jest krowa, ile mleka idzie na sprzedaż, ile się zużywa na własne potrzeby.

6. Ile musiałby kosztować **1 kg mydła,** żeby wszyscy mogli go używać codziennie?

7. Ile **dochodu** przynosi w ciągu roku jedna kura?

Wszyscy weźcie udział w ankiecie.

Pomóżcie nam Czytelnicy w badaniach naukowych, jak również ułatwcie sposób podejścia do wsi.

Nazwisk odpowiadających możecie nie zapisywać, tylko oznaczcie kolejnymi numerami. Pytań nie trzeba powtarzać za każdym razem. Wystarczy wypisać je na pierwszej stronie zeszytu dla waszej pamięci.

Niech poszczególni zapytani nie wiedzą o odpowiedziach innych, bo mimowoli będą się na nich wzorować.

Kto pierwszy przyśle? Czekamy.

Komunikat z frontu przeciwgruźliczego nad Wilią

1 lutego rb. została otwarta w **Warszawie stała wystawa przeciwalkoholowa, do udziału w której zaproszono T-wo Przeciwgruźlicze Wil.-Trockie.**

Jak wiecie ma ona za jedno ze swych głównych zadań szerzenie propagandy **trzeźwości na wsi,** bez której higiena i kultura jest nie do pomyślenia.

Eksponaty, czyli przedmioty mające być wystawiane, już poszły do Warszawy. Przede wszystkim plakat z naszym hasłem: „Kiedy nas będzie 100 tysięcy nie będzie suchotników ani pijaków w naszym powiecie".

Dalej jaja stemplowane przez członków T-wa hasłami przeciwalkoholowymi, fotografie Przodownic Zdrowia, oraz ważniejszych momentów z życia Twa, wasza gazetka „Głos Ziemi", legitymacje, mapa powiatu Wileńsko-Trockiego z trasą ruchomej Poradni.

Wszystko to na tle pięknych kilimów (dywanów) waszą ręką utkanych. Palemki wileńskie wzbudzają powszechny zachwyt swoją barwnością i gustem.

Tę wystawę będzie zwiedzało wielu wybitnych działaczy nie tylko polskich, ale i zagranicznych i na cały świat zaniosą wieści o waszej pracy i o rezultatach do których już doszliście.

Karmazynowe wojsko na linii!

Dziś gmina mickuńska ze sprawozdaniem.

Nowością w pracy Przodownic Zdrowia tej gminy jest łączenie się ich w grupy po dwie lub trzy, gdy ruszają na wieś. Zawsze raźniej, niż jednej. Kierownictwo takiego oddziałku obejmuje najenergiczniejsza, inne specjalizują się w jakimś dziale higieny, np. wychowania niemowląt, walce z chorobami zakaźnymi i in. i zabierają głos, w odpowiedniej chwili.

Gdy wchodzą do chaty, gdzie jest niemowlę, pierwszym ruchem Przodownicy jest wyrwanie brudnej soski z buzi dziecka, rzucenie jej na ziemię, i zdeptanie, jak robaka.

„Co robisz?" — woła gospodyni. Ale panienka już ma na to odpowiedź gotową. Sto odpowiedzi i sto wskazówek. Jak przewijać i jak karmić, jak usypiać i jak kąpać. To imponuje gospodyni. Nie grozi więc już miotła, bo po pierwsze nie poradziłaby: ich dwie lub trzy, a gospodyni jedna, a powtóre sama widzi, że Przodownice rozumne i rady ich tylko na dobre wyjść mogą. Dobry przykład działa. Przodownice wyróżniają się wśród innych, pracą swą najpiękniejszą, postawą wobec wsi, szacunkiem ludzkim.

Inne dziewczęta trochę zazdroszczą. Dlaczego one nie należą do Karmazynowego wojska? „Prosimy o jeszcze jeden kurs w Mickunach". — Do starszej Przodownicy M. Mackiewiczówny zaciągnęło się dotąd samoistnie 42 ochotniczki.

Ale oto sprawozdanie:

Ponieważ zostałam Przodownicą Zdrowia, zaczęłam po powrocie do domu myśleć o tym, jak zabrać się do pracy. Początek był nieśmiały, potem szło mi coraz raźniej.

Najpierw udałam się do najbliższych sąsiadów — wsi Domanowo: S. R., S. S. i J. K.

Opowiedziałam im o higienie, którą mają odtąd w życie wprowadzać. Z lękiem czekałam na odpowiedź.

„Trudno, bieda; gdzie ja kury podzieję, zimno" — mówią gospodynie.

W dwa tygodnie poszłam drugi raz — ku swemu zdziwieniu widzę, że jest spluwaczka i umywalka, a co do kur — obiecują — „wyrzucimy do chlewa"...

Na następny obchód poszłam z dwiema koleżankami, by popatrzeć na postępy.

18 stycznia bieżącego roku byłyśmy we trzy w 10 chatach, — to nam zajęło cały dzień czasu. Wieczorem wróciłyśmy do domu wesołe, z silną wiarą w lepsze jutro.

Dnia 22 stycznia — pojechałam znów do S. R., u którego znalazłam wszystko we wzorowym porządku: chata wybielona, miski do jedzenia osobne dla każdej osoby, na spluwaczkę zwróciłam uwagę kilkuletniego synka gospodarza. Pociągnął mnie za sukienkę: „o śpjuwaćka". Umywalka była również, kury wyniesiono do chlewa, ustęp uporządkowano — sam gospodarz mi go pokazywał.

U S. S. nieco gorszy porządek.

Potem jeździłyśmy z koleżankami do dalszych chat. Dziś mam ich trzydzieści — wierzymy, że nasza praca nie pójdzie na marne. U wielu znać wielki postęp, jedzą osobno, a kury prawie wszyscy obiecali przenieść do chlewa.

Byli jednak tacy, co powiedzieli „nasze dziady, ojcowie — trzymali kury i świnie w chacie, a suchot nie mieli. Wy nam nie zabronicie. Jak żyliśmy z kurami tak i żyć będziemy".

Nie martwimy się tym jednak, tyle powstało już zmian we wsi, odkąd pracujemy, że i tych ciemnych zwyciężymy napewno.

Gmina mickuńska — Domanowo. St. Przod. Zdrowia M. Mackiewiczówna, Przod. Zdr. H. Siemaszkówna, Przod. Zdr. M. Chatkiewiczówna.

Gruźlica i wódka to dwaj przyjaciele

Gruźlica i wódka to dwaj przyjaciele
A takich „przyjaciół" wśród nas bardzo wiele,
Gruźlica zabiera człowiekowi życie,
Zdrowie i bogactwo traci przez picie.

Czas się opamiętać i wytoczyć wojnę,
By rozpocząć życie miłe i spokojnie,
Niech idą precz brudy, a gruźlica zginie
Bez wódki nam życie spokojniej upłynie.

Dbać więcej o zdrowie i o czystość chatki,
Będą zdrowe dzieci, uśmiechnięte matki,
A gruźlica z wódką pójdą precz daleko,
Poza siódmą górę, poza siódmą rzekę.

A więc przodownice idźmy naprzód śmiało!
TRUDEM SIĘ NIE ZRAŻAĆ — NAS NIE JEST TAK MAŁO!
Do roboty raźno, ochoczo, ze śpiewem,
Z uśmiechem na ustach i ze sercem szczerem!

ZWYCIĘŻYMY nędzę, choroby, kłopoty,
Tylko się weźmiemy szczerze do roboty.
A nasza wieś będzie zdrowa i bogata,
Wzorowością świecić dla całego świata!

Przod. Zdrowia Urszula Rympówna
Wieś Paskowszczyzna, gm. Soleczniki

Wskazówki higieniczne

Od dziś rozpoczynamy stały kącik porad higieniczno-lekarskich.

Na pierwszy ogień podajemy sposób tępienia wszów.

Wiedźcie że **tylko wszy roznoszą tyfus plamisty.** Ani powietrze dokoła chorego, ani jego oddech, ani ślina, ani jego pot, ani odchody — tylko wszy. Gdyby wszów nie było — nie zdarzyłby się ani jeden wypadek tyfusu plamistego.

Niszczenie wszów. Zlać głowę oliwą pół na pół z **naftą** — okręcić ceratką na całą noc i rano wymyć dobrze głowę. Wszy zginą, ale gnidy (jaja wszy) zostają na włosach. Trzeba je niszczyć płucząc głowę octem kuchennym i następnie dokładnie sczesując włosy gęstym grzebieniem.

W odpowiedzi Kaskadzie...

W jednym z poprzednich numerów „Głosu Ziemi" w rubryce Kaskada mówi... zamieściliśmy opis żartobliwy, jak to jeden z rolników będąc na targu w Wilnie kupił sobie gorącą bułkę, którą włożył do kieszeni razem z pięćdziesięciozłotówką. Pieniądze przykleiły się do bułki i właściciel ich zjadł je razem z bułką. Otrzymaliśmy na to list z Wielkich Solecznik, w którym czytelnicy nasi prostują jako by mógł ktoś ze wsi tak lekkomyślnie z pieniędzmi się obchodzić. List ten, ze względu na ciekawą jego i niewątpliwie słuszną w wielu wypadkach treść, zamieszczamy niżej w całości. **(Red).**

Prosimy Szanownego Pana Redaktora bardzo czytanej gazety „Głos Ziemi" podać takie oto nasze odprostowanie.

Kiedy dzisiaj na pierszego my w Solecznikach Wielkich na kiermaszu zeszlisie, a Antoni Zubajło — takie jego nazwisko — jako umiejący czytać nam powiedział, co napisano w gazecie niedzielnej „Głos Ziemi" — „Kaskada mówi", to nas wszystkich aż za serce ścisnęło — to trzeba ż taka nieprawda o nas pisać. To my krzykneli: „Podać do redakcji, jak było". Tyle Laksandrowa przelękła sie i mówi: „Toż nas za to do sądu nie poda, turmy nie będzie?", a Antoni na to: „Turmy lękliwa kumo, może być kiedyś i turma, jak my będziem chować i psuć pieniędzy, a nie łożyć do kas i banków, jeżeli rząd w to uwierzy; ale główna sprawa, to nieprawda w gazecie, oho!... wyszłoby tak, jak Pietruk mówił, że gazety kłamią, a to też nieprawda, to trzeba poprawić, odprostować A pan Redaktor, ja myśla, jak pozwala takiemu Jurku tak pisać, to poda i nasza prawdziwa prawda.

Ale kto napisze? Poszli do organisty — nie chce, do korpatywy — też, aż znaleźli tego, co był sekwestratorem w gminie — zgodził się. To my jeden przez drugiego tak od początku mówili, a on, daj mu Boże zdrowie, pisał i pisał... Laksandry — nieprawda? Pobili w nich na kotonie, ojciec umar ze zgryzoty, że dostał kiepski futor, to on pożyczył jeszcze 42 złoty na pochowanie, to gdzież tu pieniędzy do kas. A Szymanoszczak? Prawda złodzieje w bokówce byli, ale zabrali nowy jermiak i dwie owczyny, te same, co to był przeniusszy do Pietruka, żeb sekwestrator nie chwycił, a pieniędzy żeb miał, to nie ochrzcił dziecka bez chrzcin — nie poludzku wymyśliwszy, że dziecko słabe, a chrzciny niby odłożył, bo nienalazby kumów — o gdzie prawda, i do tego ze wstydem musiał przyznać się.

Stary Adam? A toż to jemu synowa chleba nie daje, a syn lęka się żony, to on jak natupał sie w lesie i nasuszył borowików i sprzedał za 11,50 zł żydom, to ma ledwie na machorka i choć nie dojada, ale ze zgryzoty zapali fajka i mówi, że spełnia sie proroctwo Sybylja, a trzysta złotych w życiu nie widział, a o kasie nie słyszał. A teraz Antoni? hę ... Prawda cieluszka sprzedał za 50 zł, ale wiadomo, żeby od żulików schować, poszed w takie miejsce, rozdział sie i przywiązał kapszuczek aż na piersi, a że jakoś stracił powiestka do sądu, to adwokat zdarł więcej.

Bułki nie kupił, ale miał z domu chleba i skwareczka, to naszczo głodny jak zjadł te rzeczy ostygłe, to potem aż odchorował. O gdzie prawda!... A jeśli kto jeden z tysiąca ma pieniędzy — to w niego pełno ludzi jak w kasie czy banku — jedni tak proszą, drudzy płaczą pożyczyć na chleb, na krowa co zdechnie, na doktora, pogrzeb, to gdzież tam myśleć o kasie, chyba on bez duszy! To on daje — jemu oddają, nie kręcą; jak kto niema — to on czeka, miarkuje się. O gdzie prawda...

A ten Jurka, co pisze w gazecie i nas czerni, to nie nasz człowiek, albo on nas nie zna, albo pisze żeby miastowych pośmieszyć i powesilić, bo oni też tak myślą, albo przed rządem udać. O gdzie prawda!...

Z poważaniem za wszystkich i siebie podpisuje się **Antoni Zubajło.**

Z rynków

Pocieszająca wiadomość o podniesieniu się ceny żyła o 25 gr na 100 kg na Giełdzie Warszawskiej, pozwala mieć nadzieję, że zniżka cen artykułów rolniczych, jaka się ostatnio zarysowała na rynkach ulegnie zahamowaniu.

Poszukiwane jest na rynku ziarno siewne lepszego gatunku, zwyżkowały ceny maku i nasiona koniczyny jednak czystej, bez kanianki.

Na ogół tendencja mocniejsza.

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 16. II. r. b.

Żyto I st.	19.50	20.25
Żyto II st.	18.50	19.—
Pszenica I st.	27.—	27.50
Pszenica II st.	26.—	26.50
Jęczmień I st.	19.50	20,—
Owies I st.	19.75	20.25
Owies II st.	18.50	19.—
Gryka	18.—	18.50
Łubin nieb.	14.—	14.50
Siemię lniane	44.50	45.50
Len trzepany st. Horodziej	2050	2090
Targaniec mocz. Miory	800	860

Ceny nabiału i jaj

wg. notowań Zw. Sp. mlecz. i jajcz. w Wilnie z dn. 16.II. 1938 r. w zł za 1 kg

Masło wyborowe I gat. hurt 3,60 detal 3,90

Masło stołowe II gat. hurt 3,50 detal 3,80.

Masło solone hurt 2,70 detal 3,00

Sery litewskie hurt 2,40 — 2,00 detal 2,30 — 2,80,

Jaja za kopę 5,10—6,30, za sztukę 9 — 11 gr.

CENY RYB W WILNIE

za czas od 5 do 11 lutego 1938 r. w zł za 1 kg. Pierwsza cena — hurt, druga — detal.

Karp żywy I gat. 1,70—2,00; karp żywy II gat. 1,60—1,80; karp żywy III gat. 1,20—1,40; karp śnięty 1,00—1,20; szczupak żywy wybor. 2,20—2,40; szczupak żywy średni 1,60—1,80; szczupak śnięty wybor. 1,80—2,00; szczupak śnięty półwybor. 1,60—1,80; szczupak śnięty średni 1,40—1,50; leszcz śnięty wybor. 1,60—1,80; leszcz śnięty półwybor. 1,00—1,20; leszcz śnięty średni 0,60—0,80; okoń półwybor. 1,20—1,40; okoń średni 0,60—0,80; okoń drobny 0,20—0,25; płoć średnia 0,60—0,80; płoć drobna 0,30—0,50; sielawa wybor. 3,00; sielawa półwybor. 2,20; stynka 0,60—0,70; karaś półwybor. 1,20—1,40; lin żywy drobny 1,00—1,20.

Brak ryby jeziornej — wyboru.

Kalendarzyk tygodniowy

20 LUTEGO — NIEDZIELA
1 po 3 Kr.
Leona i Eucherjusza B.
Wschód słońca g. 6,33. — Zachód g. 4,33

21 LUTEGO — PONIEDZIAŁEK
Maksymiljana B., Feliksa, Eleonory.
Wschód słońca g. 6,31. — Zachód g. 4,35

22 LUTEGO — WTOREK
Katedry Św. Piotra w Antw.
Wschód słońca g. 6,29 — Zachód g. 4,37

23 LUTEGO — ŚRODA
Piotra Damjana B. D K.
Wschód słońca g. 6,26 — Zachód g. 4,39

24 LUTEGO — CZWARTEK
Macieja Ap., Sergjusza.
Wschód słońca g. 6,24 — Zachód g. 4,41

25 LUTEGO — PIĄTEK
† Zygfryda B. W, Cezarego W.
Wschód słońca g. 6,22. — Zachód g. 4,43

26 LUTEGO — SOBOTA
Aleksandra i Nestora.
Wschód słońca g. 6,21 — Zachód g. 4,45

Pow. święciański szybko się radiofonizuje

Jednym z powiatów, który należycie docenia znaczenie radia zarówno jeśli chodzi o indywidualne słuchanie, jak i słuchanie zbiorowe w szkołach i świetlicach organizacyjnych, jest powiat święciański, województwa wileńskiego.

18 i 19 stycznia rb. odbyło się budżetowe posiedzenie Sejmiku Powiatowego, na którym, na skutek porozumienia się Inspektoratu Szkolnego ze starostą powiatowym p. Dworakiem, uchwalono wstawienie do budżetów gminnych conajmniej po zł 108 w każdej gminie na fundusz radiofonizacji szkół.

Należy podkreślić, że wnioski budżetowe pp. Inspektorów Szkolnych pow. święciańskiego uzyskały mocne poparcie p. Starosty. Członkowie Sejmiku, mimo bardzo ciężkich warunków finansowych, w jakich gospodarują gminy, podkreślili swoje obywatelskie stanowisko, przyczyniając się do powyższej uchwały.

Należy życzyć, aby i inne powiaty jak najprędzej pomyślały o zapewnieniu egzystencji zradiofonizowanym świetlic szkolnych i innych miejscowych organizacyj.

Brawo powiat święciański!

--o--

Odpowiedzi Redakcji

Zarząd Gminy w Miadziole. Koszt prenumeraty jednego egzemplarza od 15.XI do 15.II — wynosi 60 gr. Koszt prenumeraty 4 egzemplarzy od 15.II do końca 1938 r. licząc prenumeratę półroczną plus kwartalną plus półtora miesięczną wyniósłby w sumie à 3 zł 25 gr za egzemplarz razem 13 zł, nie 12 zł (w wypadku gdyby prenumerata była roczna, gdyż przy prenumeracie odrazu na dłuższy okres obowiązuje zniżka). Tak więc należność WPanów wynosi 60 gr + 13 zł — razem 13,60 zł. Po odliczeniu wpłaty 2,40 gr pozostaje do zapłacenia 11 zł 20 gr.

WP. A. Sulżycki w Sieniunach. Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1.IV br. Firma znanych msazyn do szycia „Singer" mieści się w Wilnie, ul. Zawalna róg W. Pohulanki.

1	2 PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	3 DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł gr.	Na zł. gr.	Na zł. gr.
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: gr.	Odbiorca:
	Odbiorca: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"** ul. Biskupa Bandurskiego 4 Poczta: Wilno I	Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" Wilno.
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty Nr. wpłaty (podpis przyjmującego) Stempel okręgu	Nr. wpłaty (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 20 lutego do dnia 26 lutego 1938 r.

Niedziela, dnia 20 lutego 1938 r.

Program ogólnopolski.

9.00 — Nabożeństwo z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. 14.45 — Audycja dla wsi. 15.45 — „Wszystkiego po trochu"— audycja dla dzieci. 19.00 — „Służbista" — słuchowisko. 21.15 — „Ta-joj" — wesoła audycja ze Lwowa.

Radio wileńskie.

8.30 — Informacje dla Ziem Północno-Wschodnich. 13.00 — „Życie literackie w Wilnie" — felieton. 15.45 — Powiastki i piosenki: „Jak Kruczek do wojska wstąpił" — powiastka. 19.35 — „Nie biedować a tańcować" — wieczorynka z udziałem Ciotki Albinowej, Teofila z Burczykiszek i Zespołu „Uciecha". 21.30 — „Turenia — ogród Francji" — reportaż. 23.10 — Koncert życzeń.

Poniedziałek, dnia 21 lutego 1938 r.

Program ogólnopolski.

11.40 — Od warsztatu do warsztatu — reportaż z pracowni bieliźniarskiej (z Poznania). 17.00 — Dzieje pieniądza — odczyt 18.35 — Audycja dla wsi. 19.30 — Dyskutujmy: „Spór o opinię publiczną". 20.00 — „Kalejdoskop" — lekka audycja muzyczna.

Radio wileńskie.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 — „Perspektywy naszego wikliniarstwa" — pogadanka Witolda Rodziewicza. 18.10 — Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 18.35 — Gawęda regionalna Leona Wołłejki p. t. „Furman".

Wtorek, dnia 22 lutego 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.45 — „Bal u Dorotki" — w wykonaniu „Kukiełek Śląskich". 18.35 — Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

13.00 — Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 — Audycja dla wsi: „Co moje to nie twoje" — pogadanka Władysława Siła-Nowickiego. 18.40 — Stare i nowe Wilno: „Szkoła sztycharska przy dawnym uniwersytecie" — pogadanka Jerzego Hoppena.

Środa, dnia 23 lutego 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.45 — „Tomasz Alva Edison" — pogadanka dla dzieci. 17.00 — „KOP. — śladami zagończyków" — odczyt Melchiora Wańkowicza. 19.35 — Nowoczesne znachorstwo — dialog. 21.45 — Czym jest poezja.

Radio wileńskie.

13.00 — Wiadomości z miasta i prowincji. 18.10 — Z naszego kraju: „Stołpce nad Niemnem" — pogadanka. 18.20 — „Staropolski wirydarzyk" — audycja słowno-muzyczna. 20.00 — „Pani z puszką" — monolog.

Czwartek, dnia 24 lutego 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.45 — „Rozmowa muzyka z młodzieżą. 18.35 — Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 — Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Dyliżans pocztowy". 19.58 — Przemówienie Ministra Pełnomocnego Estonii Hans Merkusa.

Radio wileńskie.

13.00 — Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 — Audycja dla kobiet: „Kobieta—policjantka" — pogadanka. 13.15 — Koncert życzeń. 18.35 — Audycja pogodna w wyk. akademickiego Zespołu „Błękitnych". 23.00 — Muzyka taneczna z restauracji „Ustronie".

Piątek, dnia 25 lutego 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.45 — „Doktór z Wolsztyna" — pogadanka. 17.00 — „Kształcenie woli dziecka". 17.15 — „Od Aten do Bayreuth" (audycja 4) „Bogowie pod pręgierzem". 19.00 — Powszechny Teatr Wyobraźni: „Krosienka".

Radio wileńskie.

13.00 — Wiadomości z miasta i prowincji. 1305 — „O nawozach w okresie wiosny" — pogadanka red. inż. Romualda Węckowicza. 18.15 — Jak spędzić święto" — prowadzi Eugeniusz Piotrowicz. 19.00 — Powszechny Teatr Wyobraźni: „Krosienka" Ignacego Krasickiego. Radiofonizacja Stanisławy Harasowskiej.

Sobota, dnia 26 lutego 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.45 — „Sprawiedliwy wyrok" — słuchowisko dla dzieci. 17.00 — „Na polskiej plaży w Bretanii". 18.35 — Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

13.00 — Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 — Audycja życzeń dla dzieci wiejskich. 15.30 — Wiadomości gospodarcze z Wilna i Warszawy. 18.10 — „Z naszego pogranicza" — audycja słowno-muzyczna.

Program rolniczy dla wsi

Niedziela dnia 20 lutego 1938 r. w porannej audycji dla wsi **o godz. 8,15** „Gazetka Rolnicza".

O godz. 8,30 okolicznościową pogadankę pt. „Chochołowianom cześć" wygłosi red. Antoni Zachemski.

O godz. 8.45 z Poznania nadana zostanie gawęda pt. „Co słychać wśród rolników", w której red. Józef Rączkowski mówić będzie o bieżących najbardziej interesujących rolników sprawach.

W południowej audycji dla wsi **o godz. 14.45** „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15.10 inż. Stefan Hoser z Poznania wygłosi praktyczną pogadankę pt. „Na powodzenie w chlewni".

O godz. 15.20 słuchowisko wiejskie w opracowaniu Stanisława Dębowskiego pt. „Oto skutki picia wódki". Będzie to obrazek jakich wiele — osnuty na podstawie obserwacji życia wiejskiego.

W poniedziałek dnia 21 lutego o godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń wiejskich Barbary Groniewskiej pt. „Organizujmy dziedziniec".

O godz. 18.45 młody rolnik z białostockiego p. Wacław Trzaska w pogadance pt. „Kto liczy i mierzy, ten biedy uśmierzy".

We wtorek 22 lutego o godz. 18.25 z Poznania nadany będzie „Przegląd rolniczej prasy" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W środę dnia 23 lutego o godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze".

O godz. 18.45 praktyczna pogadanka rolnicza w opracowaniu Józefa Zdzienieckiego pt. „Gdzie uprawiać okopowe, wobec braku obornika".

W czwartek dnia 24 lutego o godz. 18.35 „Audycja dla wsi młodzieży wiejskiej".

W piątek dnia 25 lutego o godz. 18.35 inż. Barbara Piwowarówna wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „Sprzęty i narzędzia ułatwiające pracę".

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę dnia 26 lutego o godz. 18.35 felieton prawno-społeczny Jadwigi Zieleńczykówny pt. „Samowole".

O godz. 18.45 wygłoszona zostanie praktyczna pogadanka w opracowaniu Fortunata Starzyńskiego pt. „Czy własne, czy kupne nasienie".

Wołkowysk w świetle cyfr

Według obliczeń Biura Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności w Wołkowysku, na dzień 31 stycznia r. b. Wołkowysk posiadał 17,339 mieszkańców, w tym: kobiet 9307, mężczyzn 8032, oraz mieszkańców czasowych 1055. W roku ub. w Wołkowysku przybyło 250 osób, zanotowano: urodzeń 247, zgonów 172, wyemigrowało za granicę na stały pobyt, przeważnie do Palestyny i Ameryki 47 osób. Z zagranicy przybyły do Wołkowyska 3 osoby.

Tytuł czasopisma:
Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
Okres prenumeraty
Adres odbiorcy czasopisma:

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

(podpis sprawdzającego)

sprawdził
wpisał
Nr. listy rozrachunkowej
Nr. listy rozrachunkowej

1 2 3

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia tabelaryczne, cyfrowe i specjalne o 20% drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8-łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.